



# SMAKOWITA BIZUTERIA

**MARTA HAJMAN ROZMAWIA Z OŁĄ WOŁOSZKO,**  
ŻYWIOŁOWĄ 32 LATKĄ, KTÓRA WZIĘŁA ŻYCIE W SWOJE RĘCE, STĄD  
POWSTAŁA JEJ MARKA **UGRYŻ!**

UWIELBIA SŁODKOŚCI I WSZYSTKO, CO Z NIMI ZWIĄZANE, CZASEM  
ŚMIEJE SIĘ, ŻE MOGŁABY ZAMIESZKAĆ W CUKIERNI. KOCHA KOTY,  
AMBITNE KINO, ALTERNATYWNĄ MUZYKĘ I WOODY'EGO ALLENA –  
ZA DYSTANS DO SIEBIE I ŚWIATA. JEJ MARZENIEM JEST POSIADANIE  
CAMPERA, KTÓRYM MOGŁABY PODRÓŻOWAĆ PO CAŁY ŚWIECIE.



**MARTA:** Co skłoniło Panią do wybrania tak nietypowego zajęcia?

**OLA:** Zanim założyłam własną firmę jak większość osób pracowałam na etacie u kogoś. Od dłuższego czasu myślałam o posiadaniu czegoś „swojego”, czegoś, co byłoby dla mnie wyzwaniem, przygodą i dałoby większe perspektywy na rozwój w przyszłości. Długo się zastanawiałam, zanim podjęłam tę odważną decyzję i zrezygnowałam z pracy, mimo że jeszcze nie miałam sprecyzowanych planów na podjęcie własnej działalności. Po głowie chodziły mi różne pomysły, myślałam o otwarciu knajpki, ponieważ wcześniej pracowałam w gastronomii lub sklepie z kosmetykami czy biżuterią. Wiązało się to jednak ze zbyt dużymi nakładami finansowymi jak na moje możliwości, dlatego zaczęłam szukać czegoś prostszego, czegoś, czym można zająć się od zaraz posiadając ograniczone środki finansowe. Praca nad biżuterią bez użycia metali szlachetnych okazała się idealna dla mnie.



**MARTA:** Jak rozpoczęła się Pani przygoda ze „smakowitą biżuterią” – jak długo się Pani tym zajmuje, czym się Pani inspirowała przy wyborze tak unikalnego kształtu biżuterii?

**OLA:** Zanim zajęłam się biżuterią imitującą słodczyce, dosyć długo zajmowałam się biżuterią z koralików, bo około 2 lata. Pozwoliło mi to zapoznać się z tematem i na pewno dało wstępną wiedzę i doświadczenie, które przydały się później. Osób robiących biżuterię tego typu jest sporo na rynku i trudno było mi się wybić czymś, co by wyróżniło

moje prace. Czas pomiędzy pracą zawsze umilałam sobie słodkimi przekąskami, ponieważ jestem wielkim łasuchem jeśli chodzi o słodczyce. Przypomniałam sobie, że kiedyś widziałam w Internecie i na jarmarkach biżuterię imitację słodczy i postanowiłam sama spróbować zrobić coś takiego. Powstały pierwsze wzory, które wraz z upływem czasu stawały się coraz doskonalsze. Od tamtego momentu upłynął ponad rok i jestem bardzo zadowolona z postępów, które zrobiłam w tym czasie. Wykonanie każdego egzemplarza daje mi niesamowitą satysfakcję i nakręca do dalszych prób i eksperymentów. Teraz jak widzę jakąś słodką przekąskę, zanim ją zjem, najpierw zastanowię się, czy i jak można zrobić jej niejadną wersję.

**MARTA:** A jak jest teraz – skąd biorą się pomysły na nowe wzory?

**OLA:** Pomysły czerpię z różnych źródeł. Wystarczy się rozejrzeć dookoła i przez chwilę zastanowić, co by fajnie wyglądało jako biżuteria. Pożyteczne są wizyty w cukierniach i kawiarniach, ale czasem wystarczy otworzyć kolejne pudełko czekoladek. Jednak nie tylko słodczyce mnie inspirują, bo kto powiedział, że elementami ozdobnymi nie mogą być na przykład miniaturowe marchewki, chlebki albo deseczka z masłem. Bo przecież każdy może nosić w uszach, co tylko zechce, jeśli ma na to ochotę i troszeczkę więcej odwagi.

**MARTA:** Ile czasu (średnio) zajmuje Pani wykonanie, np. kolczyków? Wyroby są bardzo wierną i misterną kopią rzeczywistych



smakołyków. Czy jest to tak czasochłonne zajęcie, na jakie wygląda?

**OLA:** Jest to zajęcie czasochłonne, czasem mniej, czasem bardziej, w zależności od wzoru. Największą satysfakcję sprawia mi robienie tych najbardziej czasochłonnych wzorów, zwłaszcza gdy efektem końcowym jest biżuteria, której praktycznie nie można odróżnić od prawdziwych słodczy.

**MARTA:** Z jakich materiałów wykonuje Pani swoją biżuterię?

**OLA:** Imitację słodczy i jedzenia wykonuję z masy termoutwardzalnej (modelina). Jako dodatków używam półfabrykatów w kolorze srebra i starego złota oraz miniaturowej porcelany.

**MARTA:** Czy myślała Pani o wykonywaniu swojej biżuterii z materiałów szlachetnych?

**OLA:** Firma cały czas się rozwija, więc w przyszłości być może będę używać również materiałów szlachetnych.

**MARTA:** Czy robi Pani biżuterię na indywidualne zamówienie?

**OLA:** Tak, jeśli tylko czas mi na to pozwala. Robienie biżuterii na zamówienie jest bardzo ciekawe, ponieważ fantazja ludzi jest nieograniczona i zaskakująca. Często pozwala mi to spojrzeć z innej perspektywy, bo okazuje się, że niektórzy chcą nosić wzory, na które sama bym nigdy nie wpadła. Robiłam między innymi makaron, kopytka, pierogi, olej w buteleczce czy imitację pieczonego indyka. Ostatnio z moim czasem jest krucho, dlatego tymczasowo zawiesiłam ten rodzaj działalności, ale mam nadzieję, że jeszcze wrócę do tego tematu.

**MARTA:** Czy zdarzyły się wśród nich jakieś bardzo niekonwencjonalne projekty? Jakież?

**OLA:** Zdarzają się bardzo niekonwencjonalne pomysły. Wykraczające poza tematy, którymi się zajmuję, czyli imitację jedzenia.

Proszono mnie o wykonanie podobizny pary młodej, flakonów perfum, kolczyków w kształcie parasola, loga drużyny futbolu amerykańskiego i wiele wiele innych.

**MARTA:** Gdzie można kupić Pani dzieła?

**OLA:** Aktualnie wszystko można kupić w moim sklepiku internetowym [www.ugryz.com.pl](http://www.ugryz.com.pl). Staram się regularnie uzupełniać to, co zostało wyprzedane, za każdym razem dodając coś nowego. Większość egzemplarzy jest niepowtarzalna, za każdym razem wykonywana i fotografowana na nowo. Nie żałuję dodatkowo poświęcanego czasu, ponieważ dzięki temu każda biżuteria troszeczkę się różni i przez to jest unikalna.

**MARTA:** Bardzo dziękuję za rozmowę.

